

OJCZYŻNA

哈爾濱波蘭民主日報

"Historyczne postanowienie Berlińskiej Konferencji o zachodnich granicach Polski nie może być przez nikogo zmienione."

(z oświadczenia ministra W. M. Mołotowa)

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

Nr. 40

sobota 26 października 1946 r. Charbin

Cena 5 Yuani

Ludzie bez ojczyzny

Demokracja ich potępia

Fiorello La Guardia jest już od wielu lat stale wybierany na burmistrza New Yorku, miasta które liczy obecnie około 9 milionów mieszkańców (Polska ma teraz 23,622,344 mieszkańców). La Guardia jest również generalnym dyrektorem UNRRA, będącej wykonawczym organem 53 cywilizowanych państw, należących do Organizacji Narodów Zjednoczonych, organizacji noszącej pomoc państwowom i narodom w dziele odbudowy olbrzymich zniszczeń wojennych. Burmistrz New Yorku znany jest z dużej odwagi w wypowiedaniu swoich poglądów. Bezpośrednio przed drugą wojną światową wypowiedział La Guardia na tyle ostry sąd o hitleryzmie, że dyplomaci amerykańscy mieli z tego powodu nawet trochę roboty. Jest więc La Guardia osobistością mającą w całym świecie znaczenie nie małe, a z opinią jego liczą się wszyscy zdrowo myślący ludzie.

Jeżeli generalny dyrektor UNRRA oświadcza wobec korespondentów pism zagranicznych: "Mówmy otwarcie — przedstawiciele polskich kół w Londynie jeżdżą do obozów dla "przesiedlonych" i namawiają Polaków aby nie wracali do Ojczyzny. Szczerze mówiąc mnie się to niepodoba", — to opinię tę podzielają niewątpliwie demokratyczne koła w całym świecie.

"Polskie koła w Londynie"

Jakie to "polskie koła w Londynie", wysyłają do obozów dla "przesiedlonych" swoich "przedstawicieli", celem namawiania Polaków aby nie wracali do Ojczyzny, chyba wszyscy zdają sobie sprawę, — są to niedobitki b. rządu londyńskiego. Czym kierują się ci lu-

dzie w swojej szkodliwej i wrogiej względem własnej Ojczyzny działalności, najtrafniej ujął to Prezydent Bierut w zeszłorocznej odezwie do Polaków zagranicą, mówiąc: "Pewna część polskiej emigracji, wierna dążeniom szlacheckim, gotowa byłaby pchnąć Polskę w przepaść, byle nie dopuścić do odrodzenia nowej Ojczyzny — nie reakcyjnej...". Oprócz wstecznych poglądów, o których mówi Prezydent, nie małą rolę grają tutaj osobiste ambicje starych graczy politycznych i generałów, którzy mają zamało uczciwości i rozumu, aby się przyznać do przegranej i odejść w cień, oraz zwykła tępota i krótkowzroczność biurokratów, służących każdemu rządowi i samodzielnie o niczym nie myślących.

Jakiegokolwiek jednak byłoby przyczyny i tłumaczenia dla czego koła byłego rządu londyńskiego taką akcję prowadzą, nie zmienia to faktu, że ludzie, którzy namawiają Polaków aby nie wracali do Ojczyzny, popełniają największą wobec niej zbrodnię. Bo właśnie obecnie, w pierwszych latach, od ilości rąk roboczych, od zgodnych wysiłków całego narodu, od tempa pracy nad odbudową olbrzymich zniszczeń wojennych i zagospodarowania Ziemi Zachodnich zależy los Państwa i Narodu Polskiego na setki, jeżeli nie na tysiące lat. Kto tego nie rozumie, lub w zaślepieniu i fanatyzmie nie chce tego zrozumieć, ten popełnia zbrodnię, która przekreśla wszystkie, chociażby i wielkie swoje poprzednie wobec Polski zasługi.

Kto ich finansuje?

Jak to się dzieje, że koła byłego rządu polskiego

w Londynie mają jeszcze możliwość wysyłania swoich przedstawicieli, czyli inaczej mówiąc agitatorów do obozów dla "przesiedlonych"? Skąd się biorą na to środki? Odpowiedź na te pytania jest prosta dla każdego kto uważnie czytał sprawozdania z procesów członków NSZ i innych faszystowskich i terrorystycznych organizacji. Pamiętajmy oświadczenie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego Radkiewicza o ogromnych sumach w walucie zagranicznej, które były konfiskowane dywersantom i mordercom. Jest rzeczą jasną, że finansowanie zarówno dywersantów jak i agitatorów, którzy namawiają Polaków aby zostawali ludźmi bez ojczyzny, pochodzić musi z jednego źródła.

Tym zaś źródłem, finansującym działalność przeciwko demokratycznej Polsce, mogą być tylko te wielkokapitalistyczne sfery, którym się dobrze powodziło w Polsce przedwojennej i które dzięki reformom ustrojowym przeprowadzonym przez obecną demokratyczną Polskę, straciły możliwość dalszego ciągnięcia zysków. Mogą to być kapitały zagraniczne, które były przed wojną zaangażowane w różnych kartelach i trustach, z ich ramienia w Polsce działających, mogą to być nasi wielcy obszarnicy, którzy i przed wojną trzymali swoje kapitały w bankach zagranicznych i mogą to być nawet polscy kapitaliści, którzy potrafili uciec z Polski i wywieść część kapitałów, a teraz z pobudek "ideowych" t. j. z nienawiści do Polski Ludowej, gotowi są finansować to, co ich zdaniem mogłoby spowodować powrót do dawnego ustroju.

Londyńscy ludzie bez ojczyzny przez sam fakt ich istnienia, przez fakt uprawiania agitacji za nie wracaniem do Polski, przez

fakt starań w sprawie utworzenia Polskiego Korpusu Przesiedleńczego, dają możliwość dyplomacji anglosaskiej czynienia prób wtrącania się w wewnętrzne sprawy polskie.

I chociaż próby te oczywiście do niczego nie prowadzą i są skutecznie przez rząd polski odpierane, to jednak pośrednio szkodzą one Polsce, bo są pretekstem do odkładania sprawy ratyfikacji umowy finansowej, zwrotu zapasu złota i t. d.

Na co liczą "ludzie bez ojczyzny"?

Na co liczą, do czego dążą "polskie koła w Londynie"?

W tej chwili, kiedy zamaskowały alarmy wojenne, zdeklamowane jako kiepski manewr aglosaskiej wielkokapitalistycznej i imperialistycznej prasy, londyńskim ludziom bez ojczyzny została odebrana ostatnia nadzieja, jedyna racja i cel ich istnienia.

Ale jeszcze niedawno, kiedy naiwni politycy gotowi byli uwierzyć w te fałszywe alarmy wojenne, dążenia "londyńskich kół polskich" były nadzwyczaj podobne do znanych nam z miejscowego gruntu, dążeń i ideałów tutejszych ludzi bez ojczyzny, tych emigrantów rosyjskich, którzy z "wielkiego patriotyzmu" poszli na służbę wywiadu japońskiego i niemieckiego i gotowi byli stać się przewodnikami wrogich armii, które zamierzały wkroczyć do ich ojczyzny.

Przypuśćmy na chwilę, że alarmy wojenne nie były manewrem, że 3-cia wojna wybuchła i jest prowadzona przez państwa anglosaskie przeciwko państwu słowiańskim, których demokratyczne ustroje nie podobały się wielkokapitalistycznym i imperialistycznym państwom anglosaskim. Oczywiście, że stroną napadającą w tych warun-

kach byłyby państwa anglosaskie. Muziałyby one starać się zdobyć sympatie tych narodów, które znajdują się na drodze ich ekspansji. Oczywiście, że do bloku anglosaskiego musieliby być przyciągnięci Niemcy, chociażby ci, który zamieszkuje anglosaskie strefy okupacyjne. Niemcom za udział w walce trzeba by coś dać, a więc oczywiście z powrotem Ziemi Zachodnie.

A jaką rolę odegrałby wtedy londyńscy ludzie bez ojczyzny i Korpus Przesiedleńczy? Oczywiście poszliby zdobywać Wielką Polskę aż po Kijów. — A Polska? Wiemy, że 99,4 procentu ludności podczas referendum zaakceptowało granice zachodnie, a więc nie ulega kwestii, że broniliby tych granic z całym zapalem i męstwem na jaki może się zdobyć lud polski broniący swojej ziemi, swoich fabryk, i rzeczywiście swego państwa.

Ten fantastyczny obrazek, jest chyba dostateczną

ilustracją tego, że wprowadzenie w czyn dążeń ku "Wielkiej Polsce" londyńskich ludzi bez ojczyzny, nie różniłoby się niczym od "patriotycznej pracy dla Wielkiej Rosji" tutejszych agentów japońsko-niemieckich.

Nie jest naszym zamiarem przypomnienie o losie tych rosyjskich emigrantów, którzy stali się agentami niemiecko-japońskimi, gdyż nie chcemy nikogo straszyc widmem straconych na szubienicy zdrajców narodu rosyjskiego. Chcemy jedynie aby każdy zrozumiał do czego prowadzi fanatyzm i bezmyślność garstki londyńskich bankrutów politycznych. Chcemy aby wśród nas nie było "ludzi bez ojczyzny". I nie chodzi tu wcale o formalne, paszportowe obywatelstwo polskie, a chodzi o istotną, głęboko przemyślaną i odczuta łączność ze swoim państwem i narodem.

Kto nie chce być człowiekiem bez Ojczyzny, musi czuć, i myśleć tak, jak jego rodacy w Kraju.

wojny o Korpusie Przesiedleńczym, które było wręczowane wszystkim b. żołnierzom wojsk Andersa. W pierwszym paragrafie jest powiedziane: "Polski Korpus Przesiedleńczy jest częścią składową angielskiej armii". Paragraf 4-ty opiewa: "Od chwili zaliczenia do Korpusu Przesiedleńczego stajecie się żołnierzami armii brytyjskiej i obowiązani jesteście podporządkować się zwykłym dyscyplinarnym przepisom. W czasie służby w Korpusie będziecie wypełniać rozkazy jak żołnierze każdej armii. W razie poważnego naruszenia przepisów sądzeni będziecie przez brytyjskie sądy wojenne, na podstawie brytyjskich praw."

Podana już przez nas 5 bm. krótka wiadomość radiowa z Warszawy doniosła, iż rząd nasz postanowił pozbawić obywatelstwa polskiego gen. Andersa i 70 jego najbliższych pomocników czynnych przy organizacji korpusu przesiedleńczego. Wiadomość ta świadczy o tym, że rząd polski nie zastosował usta-

wy o obywatelstwie do wszystkich b. żołnierzy, którzy zgłosili się do służby w Korpusie Przesiedleńczym i nie pozbawił ich obywatelstwa. Ta decyzja rządu polskiego wynika niewątpliwie z przekonania, że obalamuceni przez swych dowódców b. żołnierze wkrótce się opamiętają i zechcą wrócić do Polski.

Po uchwale rządu pozbawiającej gen. Andersa obywatelstwa polskiego byłoby już teraz najlepiej gdybyśmy więcej o nim nie słyszeli. Bo jeżeli w przyszłości jednak coś o nim usłyszymy, to niewątpliwie jako o jeszcze wyraźniejszym narzędziu antypolskiej polityki pewnych kół zagranicznych, którym się Polska i jej ustrój nie podoba. Narzędziem tych kół byli w ich interesie działał gen. Anders od chwili gdy wystąpił przeciwko Rządowi Jedności Narodowej, od chwili gdy jego wysłannicy i emisariusze weszli w kontakt z grasującymi w Polsce bandami faszystowskich morderców i dywersantów.

O korpusie Przesiedleńczym

Z oświadczenia Ambasady R. P. Londynie, zamieszczonego w poprzednim numerze dowiedzieliśmy się, że rząd polski nie protestował przeciwko nauczaniu cywilnych profesji tych b. żołnierzy armii gen. Andersa, którzy dotychczas nie powzięli decyzji powrotu do Polski. Natomiast rząd polski ostro protestował przeciwko temu aby, stworzony, niby dla uczenia b. żołnierzy profesji cywilnych, Korpus przesiedleńczy, miał posiadać charakter wojskowy.

Rząd nasz zwrócił też uwagę władz angielskich, że o ile Korpus Przesiedleńczy będzie miał charakter wojskowy, to wówczas wstępujący do niego narusziliby polską ustawę o obywatelstwie, która powiada, że kto bez zgody rządu wstępuje do wojska w cudzoziemskim państwie, ten traci obywatelstwo polskie.

Widocznie powyższe zastrzeżenia naszego rządu nie odniosły należytego skutku, gdyż londyńska gazeta "Daily Graphic" poda-

ła 30 sierpnia następującą wiadomość: "Decyzja o włączeniu polskiej armii w skład armii angielskiej była niespodzianką dla polskich kół rządowych. Uważają one tę decyzję, za jednostronną i nie mogą pojąć w jaki sposób zamierza rząd angielski wypełnić swoje przyrzeczenie pozwolenia b. żołnierzom polskim dobrowolnie powrócić do Polski w okresie ich 2-letniej służby w Korpusie, o ile będą oni zaliczenia do cudzoziemskiej armii."

Jednocześnie gazeta ta zamieszcza informację, że Korpus Przesiedleńczy będzie istniał 2 lata i na ten okres podpisujący mają b. żołnierze kontrakt. Oficerowie i żołnierze otrzymywać będą pobory armii angielskiej. Anders otrzymywać będzie dziennie 90 szylingów, a szeregowi 3 szylingi i 3 pensy. B. żołnierze polscy, którzy nie wstąpią do Korpusu nie będą nadal otrzymywali żadnej pomocy od armii angielskiej.

Inne gazety angielskie publikują oświadczenie angielskiego ministerstwa

Oświata ludowa w Polsce

Stan oświaty w Polsce przedwojennej nie był zadowalniający. Według urzędowych danych z 1937 roku mieliśmy w Polsce 23 procent analfabetów. System szkolny w Polsce przedwojennej ograniczał dostęp dzieci chłopskich do szkół średnich i wyższych, gdyż na wsi istniały prawie wyłącznie 4-klasowe szkoły początkowe, a do średniej szkoły przyjmowano dzieci po ukończeniu szkoły 6-klasowej, która istniała tylko w mieście. W ten sposób dzieci chłopskie były pozbawione możliwości dalszego uczenia się i musiały się zadowalać 4 klasową szkołą początkową. Przy tej sposobności warto sobie przypomnieć, że chłopci stanowią w Polsce około 70 procent całej ludności.

Według urzędowych danych z 1938 roku 1 milion dzieci w wieku szkolnym, wogóle do szkół nie uczęszczał.

Nauka w szkołach średnich była płatną, tak samo jak i w wyższych zakładach naukowych. W początko-

wych szkołach ludowych za naukę też trzeba było właściwie płacić, pieniędzmi lub w naturze, gdyż szkoły te musiały być utrzymywane przez samorządy miejscowe, a państwo płaciło tylko pensje nauczycielom.

Okupacja niemiecka zadała również i szkolnictwu ciężki cios, Hitlerowcy zamknęli wszystkie szkoły i wyższe zakłady naukowe. Celowo tępił oni polską inteligencję, a w jej liczbie i nauczycieli. Cały system oświaty szkolnej został przez Niemców całkowicie zniszczony.

Wraz z odzyskaniem niepodległości rozpoczęła się odbudowa szkolnictwa. Rezultaty osiągnięte przez Rząd Jedności Narodowej w dziele odbudowy szkolnictwa są imponujące. Już na 1-go stycznia 1946 roku uruchomiono wszystkie szkoły ludowe, istniejące w ilości 30,000 na terytorium Polski przed wojną, a ilość szkół średnich i wyższych została podwojona.

W demokratycznej Polsce została szeroko wpro-

wadzona nowa forma nauczania — są to kursa ogólnokształcące dla dorosłych, prowadzone w ramach programu szkoły średniej. Celem przygotowania specjalnych dobrze przygotowanych kadrów różnych specjalistów dla gospodarki narodowej, jest obecnie w kraju bardzo dużo czynnych handlowych, rzemieślniczych, techniczno-przemysłowych, rolniczych i innych szkół.

Gruntowne zmiany społeczno—ekonomiczne i polityczne jakie zaszły w Polsce powojennej, stworzyły odpowiednie warunki dla przeprowadzenia reformy szkolnej. Reforma ta dąży do stworzenia w Polsce jednolitego i powszechnego, bezpłatnego systemu nauczania, do wprowadzenia jednolitej, średniej ogólnokształcącej szkoły, do wprowadzenia szerokiej sieci śred-

nich i wyższych rzemieślniczych i zawodowych szkół. Dąży ona do tego aby każde dziecko po osiągnięciu wieku szkolnego obowiązково musiało skończyć niepełną średnią szkołę; aby nauka była nie tylko bezpłatną, lecz aby studenci otrzymywali stypendia państwowe; aby w każdej wsi, w każdym osiedlu była zorganizowana 5-letnia szkoła początkowa, a w każdym większym ośrodku 8-letnia szkoła.

W związku z powyższą reformą szkolną Ministerstwo Oświaty wydało nowe programy i podręczniki dla wszystkich zakładów naukowych.

Przeprowadzenie reformy szkolnej zakończy całkowitą rekonstrukcję oświaty ludowej na prawdziwie demokratycznych podstawach.

otrzymali ziemię za niewielką opłatą, z prawem spłacania jej w ciągu 10-20 lat.

Roździłowinie podlegały i pozostawały w ręku państwa lasy, zabudowania zajęte przez zakłady przetwórcze produktów rolnych, oraz majątki o wyjątkowo wysokiej kulturze rolnej i gospodarstwa nasienne.

Dekret o reformie rolnej był przyjęty przez wieś entuzjastycznie. Odbyło się wiele zjazdów chłopskich i młodzieży chłopskiej. Działalność wszystkich demokratycznych partii polskich była skierowana ku szybkiemu przeprowadzeniu reformy rolnej. Związki zawodowe skierowały z miast brygady robotnicze na wieś, na pomoc chłopom. Znaczny też był udział w tych pracach inteligencji polskiej.

Roździał ziemi przeprowadzony był przez organy, wybrane przez chłopów i robotników rolnych, pod kontrolą specjalnych pełnomocników Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Przydział chłopom ziemi stawał się niejednokrotnie świętem ludowym. W powiatowym miasteczku Bochnia (pod Krakowem) na urządzone uroczystości nadziału ziemi przybyło ponad 10 tysięcy chłopów.

Przeprowadzenie reformy rolnej napotykało i na trudności. Dawał się odczuć brak geometrów. Brakowało przyrządów pomiarowych, często nie można było odnaleźć dokumentów o funduszach ziemskich, które były niejednokrotnie niszczone przez obywateli ziemskich. Trudności te byłyby łatwo usuwane, lecz do niektórych organów ziemskich przedostały się elementy reakcyjne, które starały się pomóc obszarnikom, którzy prowadzili zacieklą walkę przeciwko reformie rolnej.

W walce przeciwko reformie rolnej reakcja używała wszelkich sposobów. W wielu miejscowościach obszarnicy pospiesznie sprzedawali ziemię, aby uniknąć wywłaszczenia. Reakcyjne elementy siały panikę wśród chłopów przez rozpowszechnianie najrozmaitszych fałszywych i prowokacyjnych wieści. Nie mogąc jednak dyskredytować wśród chłopów tej reformy, reakcja przystąpiła

do organizacji aktów terrorystycznych. Kiedy się zaczął masowy roździał ziemi, skrytobójcze zamachy stały się główną bronią reakcji w walce przeciwko reformie rolnej. Uzbrojone bandy mordowały chłopskich działaczy, przedstawicieli władzy i nawet chłopów, którzy otrzymali przydziały ziem. Ale wszystkie próby czynione przez reakcję polską aby uniemożliwić przeprowadzenie reformy, zostały całkowicie udaremnione. Sabotaż polskich obszarników był przelamany. Reforma rolna została w Polsce przeprowadzona.

W rezultacie przeprowadzonej reformy rolnej blisko 2 miliony hektarów ziemi uprawnej przeszło w ręce państwa, z której to ilości 1 milion 350 tysięcy roździelono pomiędzy chłopów. Ponad 150 tysięcy dawniej bezrolnych rodzin chłopskich otrzymało ziemię na własność.

Ponad 200 tysięcy rodzin chłopskich posiadających dotychczas gospodarstwa karłowate, małorolne lub średniorolne, znacznie powiększyło swoją własność. Ogółem, wraz z członkami rodzin, około 2 milionów osób otrzymało ziemię.

Kilkaset tysięcy gospodarstw chłopskich zebrało już w ubiegłym roku urodzaj, z niedawno jeszcze obszarniczej, a obecnie już własnej ziemi. Chłopi z własnej inicjatywy poczęli organizować się w Związki Samopomocy Chłopskiej. Związki te mają charakter kooperatyw produkcyjnych. Liczba ich członków przekracza 650 tysięcy.

Podstawą gospodarczą tego ruchu kooperatywnego były nierozdzielone resztki majątków, pozostałe po reformie rolnej. Kooperatywy te przejęły już ponad 2600 obszarów dworskich, na których było 950 młynów, 210 gorzelni, 90 piekarń, 50 cegielni, 25 gospodarstw mleczarskich i szereg innych przedsiębiorstw. Likwidacja ziem obszarniczych i przekazanie ziemi chłopom do gruntu zmieniła nie tylko życie wsi polskiej, lecz wpłynęła w znacznym stopniu na zmianę stosunków w mieście.

Przeprowadzona reforma rolna nie rozstrzygnęła jeszcze całkowicie sprawy przeludnienia wsi polskiej,

S. Leśniewski

Reforma rolna w Polsce

Na podstawie przedwojennego ustroju rolnego Polska była zaliczana do zacofanych krajów europejskich. We wsi polskiej silne były jeszcze pozostałości pańszczyźniane.

Obok nielicznych wielkich obszarników, posiadających ogromne majątki, miliony polskich chłopów cierpiało głód ziemi. W kraju, który liczył ponad 3 miliony chłopskich gospodarstw, blisko połowa całej ziemi była własnością 16 tysięcy obywateli ziemskich i obszarników. Na Górnym Śląsku obszarnicy posiadali 80 procent całej powierzchni ziemi uprawnej. Własność pojedynczych obszarników (jak n. p. hr. Zamoyskiego) dochodziła do 100 tysięcy hektarów. W ręku obszarników pozostawało też 5 milionów hektarów lasów.

Włóściarstwo polskie prowadziło zaciętą walkę o ziemię, która była w ręku obywateli ziemskich i obszarników. Spełniło się wreszcie odwieczne dążenie chłopów polskiego. We wrześniu 1944 roku Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego ogłosił dekret o reformie rolnej.

Przeprowadzenie reformy rolnej oznaczało jedno-

nocześnie likwidację najbardziej reakcyjnej w Polsce klasy — obszarników, oraz zupełną likwidację przeżytków feodalnych na wsi, przejście w ręce chłopów i robotników rolnych ziemi obszarników i obywateli ziemskich.

Dekret o reformie rolnej przewidywał stworzenie państwowego funduszu ziemskiego. Do tego funduszu miały wejść wszystkie ziemie państwowe, ziemie niemieckie, ziemie należące do zdrajców, którzy współpracowali z Niemcami, wszystkie ziemie obszarnicze ponad 50 hektarów, a w województwach zachodnich, gdzie istnieje większa własność chłopska, ponad 100 hektarów. Wszystkie te ziemie przeszły na własność państwa bez odškodowania.

Do państwowego funduszu ziemskiego nie wchodziły ziemie należące do kościoła rzymsko-katolickiego; tę sprawę ma załatwić Sejm Ustawodawczy. Z utworzonego w ten sposób państwowego funduszu ziemskiego otrzymują ziemię bezrolni chłopów i robotnicy rolni, jak również chłopów posiadający mniej niż 10 hektarów. Chłopi

szczególnej we wschodniej części kraju. Zagadnienie to było przez rząd polski rozstrzygnięte w drodze przesiedlenia wielkiej ilości chłopów na Ziemię Zachodnią, gdzie czekało na nowych gospodarzy 4 miliony 500 tysięcy hektarów doskonałej ziemi uprawnej.

Reforma rolna zlikwidowała wielką własność ziemską, i stała się podstawą wielkiego przełomu w życiu Polski, oraz podstawą dobrobytu całego narodu, szczególnie zaś wsi polskiej.

Brytyjski żołnierz w Grecji

W Londynie wydana została w tym roku książka Colin Wright'a p. t. "British Soldier in Greece" (Brytyjski żołnierz w Grecji). Colin Wright był żołnierzem w oddziale wojsk angielskich, które pierwsze wylądowały w Grecji po wypędzeniu niemieckich okupantów.

Dumny z tego, iż wypadło mu wziąć udział w wyzwoleniu Grecji, zapisuje autor w swoim pamiętniku.

"Ten naród dowiódł, że należy on do liczby naszych wiernych sojuszników. Przecież w czasie okupacji niemieckiej partyzanci greccy, jak wiadomo z oficjalnych danych, unieruchomili 20 niemieckich dywizji i dali nam tym samym możliwość odnieść zwycięstwo pod Al Almeinem i w północnej Afryce".

Autor przypomina dalej swego wielkiego rodaka Byrona, który oddał życie za sprawę wyzwolenia greckiego narodu spod tureckiego jarzma. I teraz, po z górą 100 latach, znowu nastąpił moment wyzwolenia Grecji spod jarzma, które było wielokrotnie gorsze od tureckiego.

Niemcy opustoszyli Grecję. Po ich wypędzeniu otrzymywali mieszkańcy dziennie małe kawałki chleba, a ceny produktów na czarnej giełdzie doszły do astronomicznych cyfr. Mosty kolejowe były wysadzone w powietrze, kanały zawałone wagonami ko-

lejowymi, których Niemcy nie zdążyli wywieźć. Flota była zatopiona.

Wright jest zdumiony tym, że cały naród pomimo wszelkich braków i pomimo zniesionych cierpień, jest pełen wiary w świetlaną przyszłość i wita entuzjastycznie Anglików, jako oswobodzicieli, wierząc, że przywrócą oni demokrację.

Nadzieje te niespełniły się jednak. Ogromne rozbieżności pomiędzy wygłaszanymi zasadami wolności i faktycznym stanem rzeczy w Grecji, stale powiększają się. Wright — żołnierz brytyjskich sił zbrojnych — nie może zrozumieć tego co się dzieje dookoła niego. Początkowo stwierdza on, że lepiej jest chyba wogóle nie myśleć. Stopniowo jednak, kiedy Wright sam widzi jak się stale wszelkimi zasadami wolności otwarcie poniewiera, zaczyna on dochodzić do wniosku, że polityka Anglii w Grecji opiera się na zasadzie wygłoszonej przez Bewina, wtedy kiedy on jeszcze nie był ministrem spraw zagranicznych, i która brzmiała: "Grecja musi pozostać w sferze wpływów angielskich, bo takim jest położenie strategiczne w Morzu Śródziemnym".

Zrozumiałwszy tę podstawę angielskiej polityki w Grecji, jest dopiero autor w stanie odpowiedzieć sobie w swoim dzienniku na pytania:

"Dlaczego jesteśmy za rozbrojeniem oddziałów "Ellas", a nie prawicowych "Edes"?"

"Dlaczego wtrącamy się w wewnętrzne sprawy greckie?"

"Dlaczego poprzednio szanowaliśmy Greków, którzy z dumą oświadczali nam, że byli partyzantami i walczyli z Niemcami, a obecnie każą nam ich traktować jak wrogów?"

"Dlaczego nasze tankowe i inne wojska wystąpiły w grudniu 1944 roku przeciwko oddziałom sformowanym przez liberałów i komunistów, które w ciągu 4 lat prowadziły nieustanną walkę z faszyzmem?"

"Dlaczego cała moc wojsk angielskich jest dana prawym partiom przeciwko lewym?"

Dalej autor notuje w swoim pamiętniku: "Jesteśmy zajęci nie tyle walką z faszyzmem, ile zgnieceniem każdego ruchu, który ma lewe zabarwienie". "Anglicy odrzucają wszystkie żądania EAM, w ani jednym z których nie ujrzałby nie właściwego żaden liberalny Anglik". "Rząd angielski celowo i metodycznie narzuca niekonstytucyjny rząd naszemu walecznemu, wyzwolonemu sojusznikowi". "Grecy uważają obecnie to za samo przez się zrozumiałe, że jeżeli rozmawia się z Anglikiem, to jest on już automatycznie przeciwnikiem wszelkich lewych poglądów i gotów jest zgnieść je wszelkimi możliwymi sposobami."

Mac Iven we wstępie do pamiętników Wrighta pisze: "Angielska interwencja nie miała ani żadnej prawnej podstawy, ani wytłumaczenia. Walka w Grecji w grudniu 1944 roku była spowodowana rozkazem gen. Skobi, na mocy którego oddziały ELLAS powinny były złożyć broń, a jednocześnie oddziały utworzone przez greckich monarchistów na Środkowym Wschodzie miały pozostać uzbrojone. Gen. Skobi wydając rozkaz, miał na to takie prawo, jak i gen. Eisenhower, gdyby wydał rozkaz złożenia broni angielskim i francuskim oddziałom, które znajdowały się pod jego operacyjnymi rozkazami. Wojska angielskie nie miały żadnego prawa wtrącać się do sprawy zachowania spokoju w Grecji. Jeżeli zerwiemy maskę z polityki angielskiej w Grecji, to się okaże, że działalność Anglików była spowodowana życzeniem pozabawienia ruchu liberalnego (EAM) i jego sił zbroj-

nych (ELLAS) tej potęgi, którą one posiadały dzięki poparciu całego narodu greckiego."

MŁODZIEŻY POLSKIEJ W CHARBINIE DO WIADOMOŚCI

Dnia 10 listopada 1945 roku w Londynie powstała Wszechświatowa Federacja Młodzieży, do której należą organizacje demokratycznej młodzieży całego świata. Dzień powstania Wszechświatowej Federacji—10 listopad, uznany został za Wszechświatowy Dzień Młodzieży i będzie obchodzony w całym świecie.

W marcu 1947 roku postanowiono przeprowadzić Wszechświatowy Tydzień Młodzieży pod następującymi hasłami.

"Walka za pokój i lepsze życie"

"Pomoc młodzieży i dzieciom krajów które ucierpiały na skutek wojny"

"Udział młodzieży w odbudowie gospodarki kraju, spotęgowanie pracy wychowawczej, oraz rozwój współpracy i przyjaźni młodzieży różnych krajów."

Organizacje młodzieżowe Polski, należące do Wszechświatowej Federacji Młodzieży, otrzymały od Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej podziękowanie za nader gościnne przyjęcie delegacji młodzieży radzieckiej, która zwiedziła Polskę.

Młodzieży naszej podajemy powyższe fakta do wiadomości i sądzimy, że nastąpił już czas, aby wstąpiła ona na drogę po której idzie młodzież w Polsce.



TYGODNIK "OJCZYŻNA" JEST DO NABYCIA:

Przystań.—sklep p. Piątkowskiego, Aptekarska 45.
Nowe Miasto.—Sp. Akc. I. J. Czurir—Oddział materiałów piśmiennych.

Modiagou.—sklep p. Alikina, Gogolewska róg Cerkownej.
Sungarijski Gorodok.—sklep p. Łukowskiego, Władimirskaja 166 tel. 51-17.

Osoby nie posiadające środków mogą otrzymywać pismo bezpłatnie u p. Piątkowskiego, Aptekarska 45.

Listy do redakcji przyjmuje p. Piątkowski, Aptekarska 45